**Smak dzieciństwa**

- Jarek! – Woła mama syna.

- Co?!

- Mówi się proszę! Chodź tu natychmiast! – Krzyknęła mama oburzona jego zachowaniem. Jarek zszedł po schodach ze skwaszoną miną. Chłopiec przed chwilą pokłócił się ze swoim bratem Hubertem. W szkole śmiali się, że nie umie rozróżnić kąta ostrego od wklęsłego.

- Co mam zrobić?

- Leć do sklepu kupić kilka rzeczy.

- A dlaczego akurat ja? Hubert też może to zrobić.

- Ale Hubert uczy się na egzamin, więc nie chce mu zawracać głowy.

- Nie chce mi się.

- Dziecko! Ile ty masz lat?!

- Dwanaście.

- A zachowujesz się jak czterolatek!

- Dobra to co mam kupić?

 Mama wyciągnęła kartkę, na której była cała lista zakupów.

- Masz. Dasz to sprzedawczyni.

- A co tu jest napisane?

- Kilogram jabłek, dwie butelki mleka jeden i pół procenta tłuszczu, jeden i pół litrowe trzy butelki wody mineralnej, jeden bochenek chleba razowego i kilogram gruszek – Wyrecytowała mama.

 Jarek jeszcze bardziej naburmuszył się na samym myśleniu o tym, że będzie tyle targał do domu.

- Aż tyle! Przecież ja nawet nie dojdę do domu z tym wszystkim!

- Dojdziesz. Przecież to tylko dwieście metrów z tond!

- Chyba aż!

- Weź już nie marudź. Ale pamiętaj! Za dwadzieścia minut bądź w domu! Żadnych kolegów po drodze! Jeszcze muszę przygotować obiad.

- Dobrze.

- A jak przyniesiesz, to wtedy dostaniesz okrągłego lizaka o smaku coli.

 Jarkowi od razu oczy zaświeciły się na samą myśl o smakołyku.

- Dobrze – powiedział chłopiec z uśmiechem na twarzy.

 Kiedy już wyszedł rozmyślał sobie „Współczuję mojemu bratu, że nie ma kiedy chodzić do sklepu. Nie dostanie pysznego, okrąglutkiego lizaka. Hmm… Coś myślę, że mu to nie sprawia przyjemności. Niestety mnie też to czeka.”

 I nagle super pomysł wpadł mu do głowy… Odda swój lizak bratu! Niech jeszcze poczuje smak dzieciństwa.